

Mówiłem że nic personalnego, ale biznes mam dlatego
Że się trzymam ludzi słownych, na ulicy czasem ciężko
To nie Switch, nie gra Nintendo, żaden cheat code ma King Sento
Chciałbym uważać z tekstami bo zrobię prawdziwe Charlie Hebdo
Rozciągnę tych leszczy jak żaby i tworzę tu trap dla dekady
Pistolet już leży w Ferrari, ja gonię tych młodych, ja chcę dla zasady

Musieliśmy przejść przez Miejską Jungle
Przez same nazwisko lub kolor skóry, zrobiliśmy największą rundę
Powiedz mi gdzie ci kumple?
Powiedz mi gdzie ci ludzie?
Kto nam coś dał?
Kto chciał pomóc?
Powiedz mi przez sekundę
Z plecami do ściany, prostuję swój kręgosłup
Jak byłem mały, wlewałem tu wodę do Kellogg'sów
Nie ma to zabrzmieć dramatycznie
Ale czasy były dziwne
Choć wyjazdy spontaniczne
Pomogły wzmacniać mi tą wizję
Że będę żył z muzyki, a nie z brudnych rąk
Wykupiłem Louis Vuitton, teraz czas na drugi dom

Czarne chmury drapią dachy szarych bloków
A pod oknem leży półmetrowy śnieg
Wychowany na dzielnicy swoich przodków
W zimnej dłoni, zimny półlitrowy Jack
Ciągłe te marzenie o sukcesie w głowie mam
Czy się kiedykolwiek one spełnią, nie wiem sam
Ryzykując czas i zdrowie, betonowe plotki
Muszę w końcu wygrać, bracie nie ma innej opcji